Nakład ... egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 45. Sosnowiec, sobota 16 lutego 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-94; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 3, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Min. Mironescu o podpisaniu protokułu Litwinowa.

BUKARESZT, 15. 2. (wł.) Na wczorajszem posiedzeniu izby, minister Mironescu, komunikując urzędowo o podpisaniu protokółu w Moskwie, oświadczył między innemi, że o stanowisku Rumunji zadecydowały następujące względy: 1) głęboko pokojowa polityka naszego kraju nakłada na nas obowiązek podtrzymywania wszelkiej inicjatywy, zmierzającej do pełnego zagwarantowania pokoju, 3) nasz ścisły sojusz z Polską nakłada obowiązek solidarności obu krajów w rozpoczętej akcji dyplomatycznej, 3) nasze stosunki przyjazne z krajami małej ententy Anglją, Francją, Włochami i St. Zjednoczonemi zmusiły nas do nieodstępowania zbytniego od interpretacji, zastosowanej przez nich do paktu Kellogа, 4) troska i zapewnienie skuteczności protokułu przez wszystkie państwa, sąsiadujące z Rosją, położone nad Bałtykiem i morzem Czarnem.

Z radością stwierdzamy, że we wszystkich tych kwestjach nasz sprzymierzeniec Polska była z nami w zupełnej zgodzie.

Podpisanie protokułu Litwinowa — zakończył Mironescu — zapewnia pokój i pomyślność na wschodzie Europy.

Straszna śmierć załogi płonącego okrętu.

64 zwęglone ciała w odmętach oceanu.

LONDYN, 15. 2. Donoszą z Tokio, że w pobliżu Nagasaki okręt chiński, wiozący naftę, zapalił się i spłonął doszczętnie, przyczem 64 ludzi załogi zginęło w płomieniach.

Przyczyna pożaru niewiadoma, gdyż ani jeden człowiek na okręcie nie ocalał.

Prace w poszczególnych komisjach.

Podkomisja administracyjna.

WARSZAWA, 15. 2. (wł.).

Sejmowa podkomisja administracyjna obradowała w ciągu 4-ch posiedzeń w sprawie zmiany nazwisk hańbiących. Przyjęto projekt ustawy, według którego zmiana nazwisk, hańbiących ośmieszających i nie licujących z godnością człowieka, dokonywać się będzie w trybie uproszczonym, a dla osób niezamożnych na koszt skarbu państwa.

Komisja regulaminowa.

Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej były sprawozdania, celem zezwolenia na ściganie 11 posłów. Sprawa o wydanie pos. pos. Pluty (str chł.), Sochy (str. chł.), Wołyńca (klub białoruski), Dworczanina (kl. biał.) spadła z porządku dziennego. Sprawę o wydanie pos. Dzieduszyckiego (BB) i pos. Nowickiego (P. P. S.) odroczono dla bliższego ich zbadania. Wreszcie komisja odmówiła wydania następujących posłów: Warskiego (frakcja komunistyczna), Niskiego (PPS), Bittnera (fr. kom.), Wo'myckiego (selrob) i Czarneckiego (wyzw.).

Podkomisja prawnicza.

Podkomisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Pierackiego rozpocznie dn. 20 lutego obrady nad wnioskiem Jana Dąbskiego (str. chł.) w sprawie projektu ustawy o uregulowaniu stosunków prawnych w dziedzinie zarzutu dziennikarskiego. W obradach wezmą udział przedstawiciele związku wydawców i związku syndykatów dziennikarzy polskich.

Epidemja rewolucji w Ameryce.

Wenezuela w ogniu wojny domowej.

NOWY JORK, 15. 2. W Wenezueli spodziewany jest wybuch nowej rewolucji.

Generał Cedeno wydał proklamację w Cucuta, w której oświadcza, że po raz szósty powraca do kraju, ażeby rozpocząć walkę z uzurpatorem Gomezem.

Gen. Cedeno przekroczył już granicę na czele licznego oddziału.

Piękna inicjatywa klubu BB.

LWÓW, 15.2. (wł.) Senatorowie i posłowie klubu BB. Marjan Jaworski, prof. Zakrzewski i dr. Stroński podjęli inicjatywę stworzenia komitetu pomocy dla najbiedniejszych, któryby rozpoczął intensywną akcję.

Zgon posła Skrzypy

PRAGA, 15.2. W Pradze czeskiej zmarł b. poseł komunistyczny w poprzednim sejmie Józef Skrzypa, który na podstawie decyzji głównej komisji wyborczej miał obecnie objąć mandat poselski po p. Sochackim

Wobec tego do sejmu wejdzie następny z kolei kandydat stojący na liście komunistycznej okręgu Sosnowiec Będzin.

We Lwowie szkoły zamknięte

LWÓW, 15. 2. (wł.) Kuratorjum okręgu lwowskiego zarządziło zamknięcie szkół, aż do odwołania.

Wybory do sejmu śląskiego.

Przypuszczalny termin 2 czerwca.

WARSZAWA, 15. 2. Wobec rozwiązania sejmu śląskiego aktualną stała się sprawa ordynacji wyborczej nowego sejmu.

Odnośny projekt został przez sejm śląski uchwalony, jednakże nie zyskał dotąd mocy obowiązującej, gdyż dopiero teraz przedstawiony został do zatwierdzenia p. prezydentowi Rzplitej.

Jak utrzymują koła miarodajne, p. prezydent według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt ordynacji zatwierdzi.

Odnośna decyzja nastąpić może w ciągu 45 dni od wniesienia projektu.

Skoro zatwierdzenie nastąpi ordynacja będzie niezwłocznie ogłoszona i rząd uważać będzie za obowiązujący dla siebie termin 75 dniowy do wyznaczenia wyborów od daty ogłoszenia ordynacji wyborczej.

Według tych obliczeń dzień wyborów do sejmu górnośląskiego powinien być wyznaczony na 2 czerwca.

Moskwa ratyfikowała protokuł Litwinowa.

MOSKWA, 15. 2. (wł.) Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Z.S.R.R. ratyfikowała protokuł, w sprawie przedterminowego weścia w życie paktu Kellogа, podpisanego 9 bm. w Moskwie między Z.S.R.R., Polską, Rumunją i Lotwą.

Inauguracja linji telefonicznej Warszawa—Paryż.

PARYŻ, 15.2 (wł.). W dniu dzisiejszym miała miejsce inauguracja linji telefonicznej Warszawa—Paryż. Długość linji wynosi około 1.700 klm. Pierwsza rozmowa udała się doskonale.

Trocki chwilowo w Konstantynopolu

Dalsze plany podróży niewiadome.

KONSTANTYNOPOL, 15.2 Trocki po swem przybyciu do Konstantynopola udał się natychmiast do konsulatu sowieckiego i tam pozostał.

Wszelkie wizyty są stanowczo wzbronione, Trockiego nie może nikt absolutnie widzieć.

Urzędnicy konsulatu oświadczyli, iż nic nie wiedzą o dalszym planie podróży Trockiego.

Europa w dalszym ciągu w okowach mrozu.

BRUKSELA, 15. 2. (wł.). Olbrzymie mrozy potrwają jeszcze parę dni w porcie Antwerpja ustaną prace.

RZYM, 15.2. (wł.). Trwają tu w dalszym ciągu mrozy z wielkiemi opadami śnieżnemi.

LONDYN, 15.2 (wł.) Wskutek zamarznięcia rur wodociągowych, odczuwa się brak wody. Około 250 tys domów zmuszonych jest do czerpania wody z hydrantów ulicznych. Ubiegła noc była najzimniejszą ze wszystkich dotychczasowych.

Tragedja w rodzinie bezrobotnego.

Dziewięć strzałów i sześć ofiar.

BYTOM, 15. 2. W Zabrzu wydarzyła się krwawa tragedja rodzinna. Nie żyjący już od dłuższego czasu z żoną bezrobotny Wąs odwiedził sąsiadów u których zastał żonę.

Na jej widok wydobył 9-strzałowy rewolwer i dał 8 strzałów, które zraniły ciężko żonę i cztery inne osoby.

Dziewiątym wystrzałem Wąs odebrał sobie życie. Przewiezione do szpitala ofiary walczą ze śmiercią.

Sprawa podwyżki płac w przemyśle górniczym.

Ostatni konflikt w przemyśle górniczym na G. Śląsku i rozpoczęcie przez związki zawodowe zdecydowanej akcji w celu podwyżki płac robotników wywiera również swój wpływ i na układ tych stosunków w Zagłębiu Dąbrowskiem. To też związki robotnicze Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego zwróciły się już do rady zjazdu przemysłowców górniczych z żądaniem rozpoczęcia wstępnych pertraktacyj o podwyżkę płac. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że zarobki robotników w przemyśle górniczym na Śląsku są w porównaniu z zarobkami robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem wyższe, podczas gdy ceny artykułów żywnościowych są mniej więcej jednakowe. Jeżeli więc zarobki robotników górniczych na Śląsku dziś są nie wystarczające, to tembardziej sprawa ta staje się jeszcze bardziej aktualną na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W związku z rozpoczynającemi się w tych dniach pertraktacjami o podwyżkę płac nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na następujący problem.

Przy wszelkich dotychczasowych pertraktacjach o podwyżkę płac przemysłowcy biorą, jako punkt wyjścia, ilość wydobycia, przypadającego na jednego robotnika, naturalnie biorąc pod uwagę tę kopalnię, w której wydobycie na jednego robotnika, ze względów czysto technicznych i ujemnych warunków pracy, jest najniższe. Wychodząc więc z tego założenia, wszyscy robotnicy otrzymują znikome podwyżki i wprost nieproporcjonalne do wydobycia na kopalniach, o lepszych warunkach technicznych.

Dla należytego zilustrowania tego co piszemy niech posłużą następujące dane, zebrane i przedstawione radzie zjazdu w Dąbrowie przez delegatów „Pracy polskiej“.

Dane te są wprost rewelacją, na co zwracamy uwagę wszystkich związków górniczych.

Oto w listopadzie roku ubiegłego wydobycie, przypadające na jednego robotnika w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, wynosiło:

Kop. Saturn	39.6	tonn
Czeladź	33.0	„
Jowisz	32.8	„
Koszelew i Paryż	31.6	„
Klimontów I	30.0	„
Juljusz	29.5	tonn
Mars	28.6	„
Hr. Renard	28.4	„
Jakób	27.0	„
Wiktor	26.9	„
Modrzejów	26.3	„
Kazimierz	26.1	„
Grodziec II	25.8	„
Reden	25.6	„
Niwka, Jerzy	24.6	„
Flora	19.0	„
Ignacy (Mortimer)	16.7	„

Przeciętne więc wydobycie na jednego robotnika wypada 23.1 tonn. Tymczasem, jak to już zaznaczyliśmy, przemysłowcy biorą pod uwagę najniższe wydobycie, przypadające na jednego robotnika na kopalni Ignacy (Mortimer) i od tego zostaje ustalona podwyżka płac dla robotników wszystkich kopalni. Przemysłowcy tłumaczą to tem, że gdyby brane było pod uwagę przeciętne wydobycie, przypadające na jednego robotnika, cały szereg kopalni, mając wydobycie, niższe od przeciętnego, musiałoby zamknąć swe przedsiębiorstwa, gdyż nie byłyby w stanie tyle płacić robotnikom.

Nie można powiedzieć, żeby rozumowanie to było pozbawione słuszności, lecz z drugiej strony rodzi się pytanie, dlaczego mianowicie całe rzesze robotników, pracujących na kopalniach o większem wydobyciu ma cierpieć głód, a wielce wydajną pracą swoją napychać kieszenie przemysłowców, którzy na tem podwójnie zyskują?

Ta sprawa wymaga koniecznej rewizji. Wszak z przytoczonego przez delegację »Pracy polskiej« zestawienia wynika, że wydobycie, przypadające na jednego robotnika na kopalni Saturn w porównaniu do wydobycia na kopalni Ignacy, jest blisko dwa i pół raza większe. Ten sam więc stosunek należałoby mieć na uwadze przy płacach robotniczych, w przeciwnym bowiem razie różnica ta idzie na dobro kopalni.

Zanim więc związki zawodowe przystąpią do pertraktacyj, niechaj poważnie zastanowią się, czy nie byłoby bardziej słusznem wprowadzenie podwyżek płac indywidualnie dla każdej kopalni, wysokość zaś tych podwyżek zastosowana być winna do wydajności, przypadającej na 1 robotnika na poszczególnych kopalniach Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego. (y)

Wybory prezesa rady miejskiej w Będzinie

Ciekawe protesty klubu B. B. i r. dr. Rechtmana.

Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej w Będzinie odbyły się wybory nowego prezesa rady, ponieważ p. Żebrowski wyboru nie przyjął.

Przy obecności 30 radnych został wybrany na prezesa 13 głosami p. Fürstenberg, właściciel polskich zakładów przemysłu cynkowego.

Zgłoszone były 3 kandydatury: p. Fürstenberg otrzymał 13 głosów, dyr. Błażejewicz 5 głosów i Fajner z poale-sjon 7 głosów. Kartek pustych było 5. Zapowiedziane wybory sekretarza prezydjum rady na wniosek r. Jakubowicza zostały odwołane do następnego posiedzenia, na którem również odbędą się wybory wiceprezesa rady.

Przeciwko odkładaniu wyborów sekretarza, w ostrej formie protestował r. Hetmańczyk w imieniu klubu p. p. s.

Niespodzianką dla obecnych było oświadczenie dr. Rechtmana, który złożył do prezydjum protest przeciwko odbytym wyborom ławników. Protest umotywowany jest tem, że wybory odbyły się przy zdekompletowaniu prezydjum rady.

Drugą niespodzianką posiedzenia czwartkowego był protest, zgłoszony na piśmie przez klub B. B.

W proteście klub ten kategorycznie protestuje przeciwko uchwałom, zapadłym przy zdekompletowanem prezydjum rady, wyrażając obawę co do prawomocności tych uchwał.

Na tem posiedzenie zakończono

WILKI w ZAGŁĘBIU.

W naszych okolicach dotychczas bytowały one w opowiadaniach, któremi straszono dzieci. Okazuje się jednak, że wcale nie trzeba udawać się w dalekie podróże, aby ujrzeć połyskujące złowrogo czerwonemi światełkami ślepia wilcze.

Otóż przed kilku dniami z Zarek w kierunku Częstochowy jechało dwoje sanek. W jednych sankach jechał pewien urzędnik z Częstochowy, w drugich oficer z korpusu ochrony pogranicza.

W pewnym momencie, na dystansie między Zarkami a Myszkowem, z ośnieżonego lasu wybiegło sześć wilków i w szalonych susach poczęło gonić jadących.

Konie poczuwszy śmiertelne niebezpieczeństwo wzdęły chrapy i pędziły, niesione na skrzydłach trwogi. Przez kilka okropnych trwała ta mordercza pogoń-ucieczka w których ważyły się losy ludzi i koni.

Przestrzeń między wilkami a uciekającymi zastraszająco topniała. Próżno piorunem leciały konie. Jeszcze chwila i wilki zrównają się z sankami i chciwe kły zatopią w drgającem ciele zdrożonych już koni.

W tem z tylnych sanek gruchnęło kilka strzałów rewolwerowych. Strzelał oficer. Spłoszone wilki przystanęły i zaniechały dalszej pogoni. Konie nie zwalniając biegu ostatkiem sił dopadły pierwszych zabudowań Myszkowa, ciężko dysząc spracowanemi piersiami.

W uściskach mrozów i zawiei śnieżnych.

Ostatnie dni przyniosły nam znaczną zwyżkę temperatury. Ludzisko odetchnęli.

Silne mrozy, które dotknęły całą Europę, przyniosły straszną klęskę. W różnych krajach tysiąca osób poniosło śmierć, a straty materjalne są wprost nieobliczalne.

Bezwątpienia, że silna fala mrozów dała się we znaki nam wszystkim, a w pierwszym rzędzie ludności ubogiej. Nie da się to absolutnie jednak porównać z klęską, jaka spotkała ludność krajów południowych. Wszak mieszkańcy tych krajów zupełnie nie byli przygotowani do takiej klęski mrozów. Budynki o cieńkich ścianach, w mieszkaniach brak zupełnie pieców, gdyż nie były one zupełnie potrzebne, a tu tymczasem fala mrozów w południowej Francji i we Włoszech dochodziła do —20 C. Można sobie więc wyobrazić klęskę tych ludzi, wychowanych w promieniach południowego słonka i nie mających pojęcia co to mróz i zawieje śnieżne.

Obecnie temperatura zaczyna się powoli, lecz systematycznie podnosić, lecz jednocześnie sygnalizują ze wszystkich stron o wielkich opadach śnieżnych.

Śnieżyce nawet w miastach polskich wstrzymały ruch tramwajowy. Zasypane śniegiem tory kolejowe paraliżują normalny ruch pociągów. Wielkie również śnieżyce spadły na Węgrzech we Włoszech i innych krajach.

Pod biegunem wiosna.

OSLO, 15.2. Podczas gdy w południowej Norwegji panują srogie zimna, miasto Vardoe w północnej Norwegii było wczoraj najcieplejszym miastem w Europie.

W tym daleko na północ wysuniętym zakątku ciepłomierz wskazywał 8 stopni ciepła.

W Oslo i Sztokholmie odczuwać się daje dotkliwy brak węgla. Około 20 statków z węglem polskim i angielskim utknęło w lodach.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 16 Sobota	Dziś: Julianny Jutro: Patrycjusza Wschód słońca 6.50 Zachód „ 16.49

RADJO.

KATOWICE.

Sobota 16 — lutego.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny z Warszawy.

12,10 Muzyka płyt gramofonowych.

13,— Transmisja kom. roln. i meteor. z Warszawy.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.

16,— Muzyka z płyt gramofonowych.

17,— Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej“.

17,25 Skrzynka pocztowa radjostacji katowickiej dla dzieci“.

17,55 Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci.

18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.

19.10 Przegląd pt. „Dzisiejsza Anglja“.

19,45 Komunikat wojewódzkiej komisji turystycznej“.

19,56 Sygnał czasu z obserwatojum astronomicznego w Warszawie.

20,— Odczyt pt. „Pamięci Chopina“.

20,30 Dawne piosenki polskie.

21,— Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.

22,30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja“.

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel“ »Klejnot Maharadży«.

Kino-Teatr „Pogoń“ »Tarzan i złoty lew«

Teatr w Katowicach.

Sobota, dnia 16 b. m. »Noc w Wenecji«.

Niedziela, 17 b. m. »Pani prezesowa« po poł. o godz. 3.30.

Niedziela, 17 b. m. »Noc w Wenecji« wieczorem o godz. 7.30.

Wtorek dn. 19 b. m. »Tannhäuser«.

Kielce ku czci Papieża Piusa XI.

Dnia 12 b. m. Papież Pius XI obchodził pięćdziesięciolecie swego kapłaństwa. Dzień ten uroczyście obchodził cały świat katolicki, a zwłaszcza Polska, gdzie obecny był nuncjuszem.

Kielce nie pozostały w tyle za innemi miastami. Dnia tego miasto było udekorowane flagami państwowemi i papieskiemi o barwach żółto-białych. Tu i owdzie wystawiono portrety Papieża

O godz. 11.30 odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. biskup Łosiński. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele rządu pp. wicewojewoda dr Kroebel i starosta Boryssowicz, wojska—pułk. Olbrych, pułk. Jażdżyński oraz wielu oficerów, prezes sądu okręgowego p. Angiewicz, prezydent miasta p. Gettel, przedstawiciele rady miejskiej i organizacyj społecznych oraz zawodowych.

Przed kościołem ustawiła się kompanja honorowa 4 pp. leg., ze względu jednak na mróz żołnierze znaleźli się w kościele.

O godz. 5-ej po południu w sali teatru polskiego odbyła się uroczysta akademja. Sala była szczelnie wypełniona. Na pół godziny przed rozpoczęciem zabrakło biletów.

Orkiestra wojskowa odegrała hymn papieski, którego publiczność wysłuchała stojąc.

Następnie w zastępstwie pana wojewody wygłosił przemówienie wicewojewoda p. dr. Kroebl, podkreślając znaczenie jubileuszu, stosunek b. kardynała Achillesa Rattiego do Polski oraz jego rolę, jako Papieża w historji.

Następnie odbyła się część koncertowa, którą wypełniło towarzystwo miłośników sztuki i chór katedralny.

Uroczystość zakończyła się o godz. 6 wieczorem.

Wybory delegatów. W sobotę dnia 23 bm. odbędą się wybory delegatów robotniczych w fabryce C. G. Schöna w Sosnowcu.

Posiedzenie rady miejskiej. Dnia 18 t. j., w poniedziałek, o godzinie 8 wiecz., odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, na którem zostaną przeprowadzone ponowne wybory sekretarza i wiceprezesa rady miejskiej.

Wobec ciągłych zmian w łonie prezydium rady należy wyjaśnić, że wiceprezesem ostatnio był p. Fürstenberg, który został na ostatniem posiedzeniu rady wybrany na prezesa rady, wobec tego stanowisko wiceprezesa obejmie kto inny. Sekretarzem był wybrany p. Szkutnik, który również zrzekł się swego mandatu.

Z inspektoratu pracy. W czwartek dnia 21 bm. odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie uregulowania płac robotników piekarskich w Zawierciu.

Nadzwyczajna komisja rewizyjna. Obrana na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie nadzwyczajna komisja rewizyjna do objęcia majątku miejskiego w osobach pp.: Bednarski, Kicki, Krębek, Lewicki, Lerek, Szary, Futerko i Janota z dniem dzisiejszym rozpoczyna swą pracę w magistracie.

Węgiel dla biednej ludności. Magistrat chcąc przyjść z pomocą biednej ludności Będzina, zakupił większą partję węgla, który sprzedaje po cenie kosztu, to jest 4 zł. 50 gr. za korzec.

Reflektanci winni zgłaszać się do magistratu, wydział gospodarczy, w godzinach urzędowych.

Świetlica policyjna w Olkuszu. 15 bm. odbyło się posiedzenia komitetu organizacyjnego, na którem postanowiono przystąpić do zbierania dobrowolnych ofiar wśród miejscowego obywatelstwa na uruchomienie świetlicy policyjnej i rozszerzenie biblioteki polic. w Olkuszu.

Kursy dla gospodyń wiejskich w Sobiesękach. Onegdaj zakończone zostały uroczyście kursy dla gospodyń wiejskich w Sobiesękach, pow. olkuskiego, prowadzone z ramienia t-wa rolniczego przez p. Kaczyńską.

Z miłości. Antonina Zurówa, zamieszkała w Porąbce, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie dawki kwasu solnego.

Wezwany lekarz przepłókał desperatce żołądek, poczem w stanie niezagrażającym jej życiu pozostawił ją na kuracji w domu.

Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy.

Pożar. Franciszkowi Pawełczykowi w Mierzęcicach spłonął dom i chlewiki, wartości 5 80 zł. Przyczyną pożaru była wadliwość w przewodach kominowych.

Wypadł wagon. Pomiędzy stacjami Myszków—Nierada, obok fabryki «Piaskowiec» wypadł z szyn 30 tonowy wagon z węglem wskutek pęknięcia szyny. Wypadku z ludźmi nie było

Śmierć górnika przy pracy. Wskutek t. zw. tąpnięcia oberwała się ściana na kop. Saturn, przygniatając górnika Leona Sliwę, lat 47, zam. na kolonji Saturn nr. 113. Po wydobyciu przewieziono go do szpitala k. ch. w Sosnowcu, gdzie wkrótce zmarł.

Sprawność policji myszkowskiej. W nocy z dnia 7 na 8 lutego b. r. skradziono 3 świnie 4 króliki i uprzęży z chlewa, Ochockiego Wacława z Pohulanki. Energicznem dochodzeniem post. Myszków sprawców kradzieży wykryto, część łupu odebrano i amatorów cudzej własności w osobach: Gila Piotra, Sierpińskiego Jana i Czyża Jana z Jaworznika aresztowano i przekazano sądowi.

Złodzieje węgla. Onegdaj na stacji kopalni Zagórze, policja urządziła obławę na złodziei węgla, którzy w ostatnich czasach dopuszczali się bezczelnej kradzieży węgla, zrzucając z wagonów po kilku a nieraz kilkanaście korcy.

Powiadomiona policja, w przebraniu cywilnem dokonała obławy, która została uwieńczona schwytaniem trzech znanych na terenie Zagórza złodziei węglowych. Są to: Adam Król, Zygmunt Zeszczyca i Franciszek Rogólski, wszyscy zamieszkali w Zagórzu.

Policja spisała doniesienie i sprawę skierowała do sądu.

Napad rabunkowy. Dnia 13 lutego dokonano napadu rabunkowego w Żarkach na ul. Kościuszki.

Dwuch osobników, uzbrojonych w rewolwery zrabowało 9.7000 zł. Leonowi Sztyblowi, właścicielowi autobusu kursującego między Żarkami a Myszkowem.

Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli. Policja wdrożyła pościg.

Jak ustaliło dalsze śledztwo, Sztybel napad bandacki symulował. Co go skłoniło do takiego eksperymentu narazie niewiadomo.

Drobny pożar. Onegdaj w mieszkaniu Antoniny Bielowskiej, przy ul. Narutowicza 20 w Sosnowcu, wybuchł pożar od zbyt rozpalonego piecyka. Ogień ugasiła straż ogniowa kop. hr. Renarda.

Kradzież. Dn. 14 bm. z mieszkania Berka Rozenzatta, przy ulicy Wspólnej 12 w Sosnowcu, nieznani sprawcy skradli bieliznę i garderobę, wartości ok. 4000 zł.

Kradzież garderoby. Antoninie Domagale, zamieszkałemu w Gołonogu, skradziono z domu ubranie wartości 120 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Głosy czytelników.

Do
Redakcji „Expresu Zagłębia"
w Sosnowcu

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 43 „Expresu Zagłębia" zamieszczono trześć listu anonimowego korespondenta, opisującego okropne jakoby stosunki, panujące w powierzonym pieczy naszej Szpitalu Żydowskim.

Korespondencja ta tak rażąco odbija od wyrazów uznania, z jakiemi dotychczas spotykaliśmy się ze strony osób, które z usług szpitala korzystały, że doprawdy trudno nam nie dopatrzeć się w niej złośliwego wprost oszczerstwa, pochodzącego z chęci „zemsty" wydalonych za nadużycia pracowników.

Ponieważ opinja publiczna może być korespondencją tą wprowadzona w błąd co do istotnego stanu odżywiania i higjeny w szpitalu oświadczamy, iż wiadomości, w opublikowanym liście zawarte przedstawiają wierutne kłamstwo, za które pociągniemy autora do odpowiedzialności.

Szczególnie złośliwą jest wiadomość, jakoby szpital zbierał po domach prywatnych wiktuały, by je potem rozdawać pacjentom. Ma to być aluzją do ubóstwa szpitala, zmuszonego tą drogą szukać sposobu na odżywianie chorych.

Faktycznie zaś chodzi o objaw wprawdzie przez nas zwalczany, a polegający na wprowadzaniu do szpitala przez osoby „miłosierne" drogą kontrabandy różnych smakołyków. Jest to zresztą objaw, z którym nietylko zarząd naszego szpitala jak dotąd walczy bezskutecznie.

Dążąc w poczuciu obowiązku społecznego do rozwoju i podniesienia szpitala do jaknajwyższego poziomu, nietylko skłonni jesteśmy do przyjmowania wszelkiej krytyki, o ile wypływa ona z chęci szczerego wskazania nam drogi do naszego celu, lecz wszelkim organom, reprezentującym opinję społeczną, przez wgląd w faktycznie panujące u nas warunki ułatwiać pragniemy stosowanie pożądanej dla nas krytyki.

Dziękujemy Szanownemu Panu Redaktorowi za łaskawe umieszczenie powyższego wyjaśnienia w poczytnem piśmie i prosimy o przyjęcie wyrazów szacunku i poważania.

Komitet Szpitala Żydowskiego w Sosnowcu
Prezes: St. Reznik.
Sekretarz: Buchsbaum.
Skarbnik: S. Lejzerowicz.

Sosnowiec, 14. 2. 29.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe poruszenie w swem poczytnem piśmie sprawy zupełnego braku węgla w Sosnowcu od paru dni całe rzesze ludzi chodzi po wszystkich składach węgla i nie mogą dostać nigdzie akowego, również towarzystwo sosnowieckie, które dotychczas sprzedawało węgiel na korce przy ulicy Małachowskiego, z przyczyn niewiadomych wstrzymało sprzedaż.

Możeby nasze władze, miarodajne coś uczyniły dla biednej ludności, która całemi godzinami wyczekuje na ul., celem zatrzymania jakiej furmanki z węglem, o którą się formalnie ludzie biją.

Pozostaję z uszanowaniem stały czytelnik H. Puszczewicz.

Sosnowiec, d. 12. 2. 29.

Zagłębie siedliskiem złodziei i paserów

Aresztowanie dwuch jubilerów w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o wykryciu przez wydział śledczy w Częstochowie bandy włamywaczy i paserów, którzy dokonali kilkudziesięciu włamań i kradzieży, rabując przeważnie biżuterję i drogie kamienie.

Na czele tej bandy stał 40 letni Kazimierz Wojnowski, mieszkaniec Przedborza, powiatu koneckiego, z zawodu kowal, właściciel autobusów, kursujących na linji Gorzkowice — Przedborz.

Banda ta obrabowała cały szereg sklepów jubilerskich i prywatnych mieszkań, przeważnie w Częstochowie. Wojnowski i pięciu innych członków bandy zostało już aresztowanych i osadzonych w więzieniu.

Dalsze śledztwo, prowadzone w celu wykrycia paserów, którzy kupowali kradzioną biżuterję, doprowadziło aż do Sosnowca. Wczoraj zostali aresztowani właściciele składu jubilerskiego przy ulicy Modrzejowskiej 33 w Sosnowcu Fajwel i Aron Bugajscy.

Jak stwierdzono, Bugajscy większą część skradzionej biżuterji wykupili, a suma, zapłacona złodziejom za tę biżuterję, sięga kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Bugajscy zostali przekazani do dyspozycji sędziego śledczego w Częstochowie.

W związku z ostatniemi kradzieżami, dokonanemi na terenie G. Śląska policja zagłębiowska wraz z policją górnośląską przeprowadziła szereg rewizyj w Zagłębiu. Między innemi w mieszkaniu znanego złodzieja, odsiadującego obecnie karę w więzieniu katowickiem, a zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Wysokiej nr. 1 znaleziono rewolwer oraz różne rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Jednocześnie aresztowany został paser Szloma Mirowski, zamieszkały przy ulicy Ostrogórskiej w Sosnowcu. W mieszkaniu Mirowskiego znaleziono kosz z galenterją, pochodzącą z kradzieży na G. Śląsku. Wartość towarów, znajdujących się w koszu oceniono na kilka tysięcy złotych.

Mirowski został przewieziony do Katowic.

Ośmioletni syn wydał zbrodnię ojca.

Krwawa łuna pożaru nad uśpioną wioską.

W nocy, kiedy wszyscy mieszkańcy wsi Oleśnik w gminie Łękawskiej pod Piotrkowem pogrążeni byli w głębokim śnie usłyszeli przerażający krzyk.

„Gore!"

Rodzina gospodarza Maciejewskiego ledwie uść zdołała z

morza płomieni,

które w jednej chwili ogarnęły całą zagrodę.

Wkrótce nadbiegli włościanie i rzucili się do gaszenia pożaru. Zdumienie ogarnęło wszystkich, gdy sąsiad Maciejewskich — Ciechoń, zaczął przeszkadzać w ratunku, dowodząc, że zagrody Maciejewskich nic już nie uratuje od zagłody i że pożar ten jest

karą Bożą.

Już ten fakt rzucił pierwsze po dejrzenie, że Ciechoń był sprawcą nieszczęścia Maciejewskich. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że

pożar powstał z podpalenia.

Śledztwo, które rozpoczęto w tej sprawie, stanęło wobec trudnej zagadki. Niespodziewane zdarzenie za jednym zamachem wyświetliło całą sprawę i oddało podpalacza w ręce sprawiedliwości. Tym, wskazał zbrodniarza, był ośmioletni syn Ciechonia. Oświadczył on swemu koledze, 12 letniemu Stefanowi Kurzyce, że jego ojciec podpalił zagrodę Maciejewskich. W ten sposób

syn wydał zbrodnię ojca.

Dalsze śledztwo wyjaśniło już łatwością zagadkę. Między Maciejewskim a Ciechoniem od kilku lat trwał zatarg, który powodował częste

bójki i awantury.

Maciejewski wybudował podobno swą chatę na gruncie Ciechonia, który postanowił go za to

doprowadzić do ruiny.

Jeszcze przed dwoma laty sprawę rozpatrywał sąd, który skargę Ciechoniowi oddalił. Fakt ten był

wyrokiem zagłady

dla Maciejewskiego. Ciechoń znienawidził go i czyhał tylko na sposobność, aby się zemścić. Sposobność ta wreszcie nadeszła i dobytek Maciejewskiego

poszedł z dymem.

Postawiony w Łodzi przed sąd zbrodniarz podpalacz skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia.

Cztery kobiety pod kołami pociągu.

Straszne skutki chodzenia po torze.

Dnia 14 bm. o godz. 5 rano na szlaku kolejowym Myszków—Niera, pociąg pospieszny Nr. 6. najechał na 4 kobiety, idący torem kolejowym.

Jedna kobieta została zabita, pozostałe trzy poranione, nieprzytomne o godz. 9 zostały przewiezione do szpitala w Zawierciu. Nazwiska kobiet narazie nie są ustalone.

Takie są skutki chodzenia torami kolejowymi, zwłaszcza podczas mrozów. Kobiety te, aby uchronić się od zimna zawinięte miały głowy w chusty i nie słyszały sygnałów ostrzegawczzch.

—

Jak ustaliło dochodzenie zabitą została mieszkanka wsi Skałka, gminy Włodowice 22 letnia Zofia Pietras, ciężko zaś ranne zostały Zofja Biała, Bronisława Maciążek i Agnieszka Migdał.

Echa tajemniczego zabójstwa w lesie pod Olkuszem.

Na kadencji wyjazdowej sądu okręgowego w Olkuszu, rozpatrywana była w dn. 14 b. m. sprpwa Piotra i Jacentego Domagałów z Przyłubska, gm. Kroczyce, o zabójstwo swego brata i stryja, Andrzeja Domagały.

Kością niezgody pomiędzy braćmi była zazdrość, Piotr bowiem jest zamożnym człowiekiem, właścicielem lasu, młyna i tartaku, Andrzej zaś był kilkumorgowym gospodarzem.

Kiedy pewnego razu (13 lipca roku ubiegłego) Andrzej Domagała wraz z zięciem Mędralskim wybrali się do lasu bogatszego brata po ściółkę, padł zabójczy strzał i położył trupem na miejscu Andrzeja Domagałę.

O zabójstwo to zięć zabitego, Mędralski, oskarżył na posterunku w Pradłach Piotra Domagałę, a nadto zameldował, że syn jego Jacenty usiłował zabić go, lecz rewolwer się zaciął.

Prawie jednocześnie przybiegli na posterunek obydwaj oskarżeni Domagałowie i sprawę przedstawili każdy w innym świetle. Przeciwko użyciu broni stanowczo zaprotestowali, natomiast zameldowali o pobiciu ich widłami przez przeciwników, przyczem stary Domagała na dowód pokazał ranę od pchnięcia widłami.

Na podstawie pewnych poszlak, Domagałów zaaresztowano i postawiono w stan oskarżenia.

Przed sądem zeznawało 54 świadków, lecz ani jeden z nich świadkiem morderstwa nie był. Jedynym świadkiem wypadku był tylko Mędralski, który w zeznaniach załamywał się, pewnych faktów nie domawiał, usiłując jakby coś zatrzymać w tajemnicy.

Sąd oskarżonych uniewinnił, lecz tajemnica zbrodni nie została wyjaśnioną.

Oskarżonych bronili adwokaci: Pawełek i Krzymuski z Sosnowca.

Obiecując syna za 9 miesięcy,

cyganka okradła młode małżeństwo z garderoby, bielizny i pościeli.

W Marymoncie, na terytorjum wielkiej Warszawy, zamieszkuje król cygański Bazyli Kwiek.

Zdawałoby się, że obecność satrapy powinna wpływać kojąco na

swobodne obyczaje

poddanych, tymczasem dowiadujemy się niemal codziennie o wyjątkowo bezczelnych kradzieżach.

To, co zdarzyło się wczoraj w mieszkaniu młodej mężatki, p Cecyiji Liss..erowej (Wola — Staszica 10) wkracza w dziedzinę fantazji.

Panią Cecylję odwiedziła Cyganka. Stawiała kabałę,

wróżyła z ręki,

plotła trzy po trzy łamaną polszczyzną — wszystko za 50 groszy.

Zmiarkowawszy z rozmowy, że mężatka chciałaby mieć syna, rzekła:

— Jeżeli paniusia sobie życzy, to tak zrobimy, że od dziś za dziewięć miesięcy

urodzi się synek.

Z radości pani Cecylja zupełnie straciła głowę i, bez słowa protestu, wykonała wszystkie rozkazy cyganki.

Wysmarowała sobie twarz masłem, następnie sadzami, wreszcie zniosła bieliznę mężowską

„do oczarowania".

Po bieliźnie przyszła kolej na garderobę, obuwie, krawaty, przybory toaletowe. Wszystko to cyganka ułożyła w tłomok, wymamrotała parę zaklęć poczem rzekła:

— Teraz musimy zmieszać męskie ubrania z damskiemi, bo inaczej syna nie będzie, a na zakończenie

trzeba dodać

kołdry, poduszki, kapy i prześcieradła.

Rozkaz ten jak i poprzednie spełnia młoda mężatka bez szemrania, pomagała nawet związać rzeczy w tabol.

Zarzuciwszy sobie ciężar na plecy, cyganka poprosiła o garnuszek z węglami i rzekła:

— Idę do sieni okadzać wasz dobytek cudownemi ziołami, a paniusia niech klęknie w rogu

twarzą do ściany

i nie odwraca głowy przez dziesięć minut, bo inaczej syna nie będziel

I wyszła.

Pani Cecylja klęczała koło kwadransa. Raptem coś ją tknęło, zerwała się, wybiegła do sieni.

Oczywiście cyganki już nie było. Scigać jej nie mogla, ze względu na twarz,

wysmarowaną sadzami.

Dozorca domu próbował ścigać złodziejkę, lecz bez powodzenia.

Rysopis cyganki: wzrost średni,

dziobata,

czarne warkocze, złota korona na przednim zębie górnym, ubrana w wełnianą chustkę i jaskrawą spódnicę.

Lawina rozżarzonych węgli runęła

na nieszczęśliwego robotnika.

KATOWICE, 15. 2. W koksowni huty Donnersmarka wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek, który zakończył się straszną śmiercią jednego z pracowników.

Robotnik Stanisław Kinior, po przesypaniu płonącego węgla, przystanął na chwilę pod piecem.

Nagle wadliwie przymknięta zasuwa otworzyła się i lawina rozżarzonych węgli runęła na Kiniora.

Rozległ się krótki przejmujący krzyk. Towarzysze pracy wydobyli z pod bijącej żarem góry już zwęglone zwłoki nieszczęśliwego Kiniora.

Łzy szeregowca marynarki wojennej

czyli — jak panna Cesia bawiła się w zapusty.

W Alejach Ujazdowskich w Warszawie ukazał się wczoraj młodziutki szeregowiec marynarki. Spodnie kloszowe, czapka ziekka na bakier, ręce w kieszeniach, a

w ustach papieros.

Przeszedł wzdłuż parku Ujazdowskiego, minął plac Trzech Krzyży i pomaszerował Nowym Swiatem.

Zdążający w przeciwnym kierunku wojskowi nadziwić się nie mogli, czemu to marynarz nie wita ich przepisowo,

lecz sypie oko

i uśmiecha się wdzięcznie.

Trzeba trafu, że ulicami miasta przeciągał patrol inspekcyjny. Ujrzawszy osobliwego marynarza, kapral podszedł nieco bliżej, spojrzał surowo i przemówił:

— Panie majtek, pokaż no pan dowody osobiste.

— Oj, proszę pana — odpowiedział mu cienki głosik — ja nie mam.

Rad nie rad marynarz znalazł się w 3-im plutonie żandarmerii (Al. Ujazdowskie 1), gdzie rzewnie zapłakał. Następnie wyjął z kieszeni lusterko, upudrował się i oświadczył:

— Nie jestem majtkiem, tylko dla kawału ubrałem się w te oto majtki marynarskie na zapusty.

Fałszywego wilka morskiego odesłano do 13 komisarjatu, gdzie wyszło na jaw, iż jest to 19 letnia Cesia Ziembińska (ul. Mokotowska 57), bardzo

przystojna panna,

z zawodu ekspedjentka.

Ze łzami w oczach przyrzekła panu przodownikowi, że »jak mamę kocham«, nigdy już nie tknie wojskowej garderoby.

Odznaczenie wileńskiego nadrabina - senatora Rubinsztejna.

Naczelny rabin w Anglii Hertz nadesłał rabinowi - senatorowi Rubinsztejnowi komunikat o powołaniu go do egzekutywy zjazdu wszechświatowego, który przez przedstawicieli wszystkich kościołów będzie miał na celu propagandę powszechnego pokoju. Zjazd i jego egzekutywa będzie składała się z 70 członków w tej liczbie 4 rabinów. Rabini wejdą dwóch z Ameryki i dwóch z Europy. Jednym z przedstawicieli wyznania mojżeszowego będzie rabin angielski Hertz, drugim zaś rabin wileński Rubinsztein. Zjazd egzekutywy odbędzie się według oświadczenia rabina Hertza w dniu 10—25 go sierpnia br. w Frankfurcie nad Odrą.

Zgon stuletniego górnika.

Franciszek Stańczewski, górnik bocheńskiej kopalni soli, który w tych dniach zmarł, słusznie mógł być zaliczony między stuletnich, bo do stu lat brakowały mu tylko dwa lata. Umarł, przeżywszy 98 lat. Stańczewski 49 lat życia poświęcił żmudnej pracy w kopalni, był też jako klarnecista członkiem orkiestry górników. Jego pożycie małżeńskie było uwieńczone 14-giem dzieci, a w jego pogrzebie brało udział 17 prawnuków.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 15.2.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43,29½
Paryż 34.83
Wiedeń 125,52
Belgia 123.88
Szwajcarja 171.54
Holandia 357.22
Dol. War. pr. obr. 8.88¾
8% Poż. Przem. Dol. zł. 104,50—104.75
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 109,00—109,50
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa. 15.2.

Bank Polski 172,00—173,50
Bank spół. zarobk. 85.00
Spiess 250.—
Siła i Swiatło 133.00—134,—
Cukier 41,00
Lipop 36,50—37,—
Ostrowiecki 104,50—105.00
Starachowice 33,25—34,25
Tendencja: bez zmiany

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań. 15.2.

Zyto cena tranzak. 30 ton 33.20—33,25
Pszenica cena tranzak. 30 ton 45.75—45.60
Mąka żytnia 70% 46.25
Mąka pszenna 65% 58.50—62.50
Reszta notował. bez zmiany
Usposobienie spokojne

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94